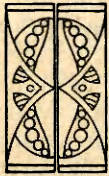


PRZEGLĄD ARCHEOLOGICZNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ARCHEOLOGJI PRZEDHISTORYCZNEJ | NUMIZMATYCE ŚREDNIOWIECZNEJ
ORGAN KOMISJI ARCHEOLOGICZNEJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU

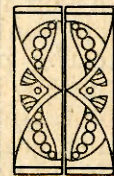


WYCHODZI BEZTERMINOWO W OBJĘTOŚCI ROCZNEJ OKOŁO OŚMIU ARKUSZY

PRENUMERATA ROCZNA: 40 mk. — CENA ZESZYTU NINIEJSZEGO 25 mk.

ADRES REDAKCJI: DR. J. KOSTRZEWSKI, POZNAŃ, UL. KOCHANOWSKIEGO 4.

— SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI M. NIEMIERKIEWICZA W POZNANIU —



J. Talko - Hryncewicz.

Śp. Wandalin Szukiewicz.

Ziemia lidzka w nizinie rzek Dzitwy i Kotry pokryta sosnowymi borami; stąd dalej na zachód, hen aż do brzegów Niemna, ciągnie się puszcza królewska, w której kniejach w chwilach wywczasu od spraw państwowych polowali niegdyś nasi Jagiellonowie. Tu w dolinie rzek pomienionych, na krawędzi puszczy, zdała od większych mrowisk ludzkich i ognisk oświaty, rozsiała się zapomniana, odwieczna, mała osada Nacza, niesłusznie przezywana miasteczkiem, z kilkudziesięciu chat złożona, paru chałup żydowskich, kościoła i przy nim dworku.

Bory tutejsze, oddalone od kolei żelaznej i większych dróg komunikacyjnych, ostały się długo przed najeźdźcą moskiewską i żydowską siekierą. Przez bory ciągnie się szlakiem z 60 wsi chłopskich i 21 t. zw. zaścianków i okolic szlacheckich. Jest to odwieczna etnograficzna granica białorusko - litewska dwóch, zwalczających się nawzajem kultur, gęsto spleciona z tradycjami polskimi. Z licznego plebsu szlacheckiego, rzadko, aby który z rodów litewskich w papierach swych antenatów nie miał przodka, jeżeli nie pochodzącego, to idącego w Lidzkie w XV. do XVII. wieku na trzebież (Lida po litewsku oznacza „trzebież“) i tam swym pługiem uprawiającego ziemię, odłogiem stojącą,

skąd niejednen wychodził potem benenatus et possessionatus.

Kłęski krajowe i *adversa fortuna* zrównały dziś z ziemią dawne dwory i dworki Skinderów, Chajeckich, Jodków, Jundzillów, Kiszczów, Narbuttów, Wołowiczów. Wymierały one lub ginęły przez własną lekkomyślność, lub przez burze dziejowe, które tych lasów nie pomijały. Tu w zaściankach i okolicach siedzą dotąd jeszcze Mickiewicze, z których wyszedł ojciec Adama, są tu Kościuszkowie, Karłowicze i tylu innych, zapomnianych i opuszczonych. Szlachta ta przyjmowała udział we wszystkich ruchach narodowych. W r. 1863 pod Naczą w Dubicach poległ bohaterką śmiercią dowódca partji Narbutt, syn zasłużonego historyka, autora „Dziejów starożytnych narodu litewskiego“ Teodora i matki Litwinki. Każdy ruch narodowy spowodowywał zsyłkę, przymusową ucieczkę, konfiskatę majątności, trzebież lasów i ludzi, tak, że życie wszelkie powoli tu zamierało. Szerzyła się ciemnota ogólna, policja i żandarmerja śledziła, aby myśl świeża nie zabłądziła tu w postaci elementarza lub książki, i zdawało się, że wszystko stąd uleciało na zawsze, gdyż kraj przedstawiał tylko ruiny i groby. Lecz Bóg, ratując tę ziemię od zapomnienia, osadza tu na krawędzi puszczy człowie-

ka, nietylko dlatego, aby grobów pilnował, lecz zasiał tu nowe życie.

To posłannictwo wielkie spełniał cicho i bez rozgłosu przez pół wieku Wandalin Szukiewicz.

Pochodził on z rodziny, znanej w Lidzkim z patrijotyzmu; wielu z jej członków ginęło w szeregach powstańczych, inni opuścili strony rodzinne, aby ich więcej nie ujrzeć. Ś. p. Szukiewicz urodził się 10. grudnia r. 1852 w Naczy z ojca, znanego adwokata wileńskiego, a pod troskliwą opieką matki otrzymał staranne domowe wychowanie, którego cechą pozostała nadzwyczajna delikatność w stosunkach z ludźmi i wrodzona uprzejmość. Szkoły ukończył w Wilnie, gdzie już widocznie wówczas zaczęły go nęcić i interesować zbiory muzeum archeologicznego. Po skończeniu gimnazjum udaje się na dalsze studia do Warszawy. Kiedy Szkołę Główną zamknięto, wraca do pracy na zagonie ojczystym i tu pozostaje do końca życia. Nie nęci go strona praktyczna, lecz przeszłość, historia kraju i jego przyroda. Początkowo pracuje na niwie literackiej, następnie oddaje się ze szczególnym zamiłowaniem prehistorji. Niezrozumiany był przez sąsiadów i nieraz wyszydzany, lecz to go nie zrażało. Z latami zapal nie stygnie, lecz przeciwnie, wzmagą się jeszcze, nawet ze szkodą materjalną i opuszczaniem własnych interesów.

Rozkopuje setki mogił prehistorycznych w pow. lidzkim i sąsiednich, w które to zabytki tak obfite są te strony. Badania prowadzi przeważnie własnymi środkami, a rezultaty ogłasza w różnych czasopismach, w „Wiśle“, „Pamięt. fizjogr.“, „Światowicie“, w mies. „Litwa i Ruś“, drukuje oddzielne „Szkice z archeologii przedhistorycznej Litwie“, wreszcie w „Materjalach antr. arch. i etnogr. Akad. Umiej.“, która w uznaniu jego zasług naukowych wybiera go swym członkiem. Kiedy ś. p. Szukiewicz dał się poznać swemi pracami, różne towarzystwa naukowe udzielają mu subsydjów na badania archeologiczne, jak Petersb. Komis. Archeol., Moskiew. Towarz. Archeol., Komis. Antrop. Akad. Um., wreszcie Kasa pomocy nauk. im. J. Mianowskiego. Kiedy w Wilnie zezwolono na otwarcie nowej placówki naukowej: Tow. Przyj. Nauk, ś. p. Szukiewicz wraz z Drem Zahorskim i innymi bierze w tem czynny udział, w Rocznikach Towarzystwa

Przyj. Nauk umieszcza swe prace, ofiarowuje do nowopowstałego muzeum swe zbiory i urządza dział prehistorji, w uznaniu czego zostaje wybrany członkiem honorowym Towarzystwa. Dublety swych kolekcji, szczególnie piękne okazy neolitu z Lidzkiego, zmarły ofiarowywał różnym instytucjom, jak Muzeum Akad. Um., Zakładowi Antropologicznemu w Krakowie, Muzeum miejskiemu w Wilnie, Muzeum archeologicznemu moskiewskiemu itd.

Śp. Szukiewicz przez swe badania staje się dostojnym spadkobiercą prac pierwszych archeologów wileńskich, braci K. i E. Tyszkiewiczów, I. J. Kraszewskiego, Kirkora, Krupowicza i Wilczyńskiego, nawiązując nieprzerwaną nić tradycji od r. 1862 aż do czasów ostatnich. Istotnie był on jedynym u nas znawcą prehistorji Litwy; w Lidzkim szczególnie znał wybornie przeszłość każdego zakątka, każdą piędź ziemi. Szkoda, że nie zostawił po sobie następcy, a choć zostały papiery i rękopisy, nie zastąpią one zdobytych przez lata doświadczeń i wiadomości, które zmarły uniósł z sobą do grobu. Wiele szczątków ludzkich, zdobytych przez autora, użytkowałem w swych pracach antropologicznych.

Przed wojną gościłem po dni kilka w Naczy, rozkōpując wspólnie z uprzejmym gospodarzem niektóre cmentarzyska w okolicy. Odwiedziłem go po raz ostatni w r. 1914. Było to w skwarny wieczór lipcowy. Po całodziennem badaniu siedzieliśmy z gospodarzem na ganku dworku w Naczy, snując plany na przyszłość; rozwiązywaliśmy problemy przyszłych losów tego nieszczęsnego kraju, wsłuchiwaaliśmy się w szmer borów odwiecznych, jakby zanoszących cichą skargę. Nie przeczuwaaliśmy, że jesteśmy w przededniu wielkich dziejowych wypadków, że ta burza zwiastuje nam wolność, lecz że w wolnej Polsce już nie sądzonem nam będzie się spotkać.

Śp. Szukiewicz oprócz pracy naukowej oddawał się pracy literackiej, oświatowej i społecznej. Rozpoczął ją wówczas, kiedy, choć rozproszeni, działali jednak na rozmaitych polach ludzie silnej woli i hartu ducha w prowincji litewskiej jak: Eliza Orzeszkowa, Józef Montwiłł, Aleksander Jelski, Dr. Józef Bieliński, Jan Karłowicz, Michał Fedorowski, Czesław Jankowski, Bronisław Malewski. często przebywający Zy-

gmunt Gloger i inni. Większość ich, niedoczekawszy się zmartwychpowstania, usnęła snem wiecznym, inni wycofali się z życia prowincji. Dziś odszedł bodaj ostatni z tych działaczy kresowych: Wandalin Szukiewicz. Wśród długich lat zmierzchu, kiedy zdawało się, że wszystko się zmówiło, aby wyludnić kraj z inteligencji, a brak szkół podtrzymywał analfabetyzm, pozostała praca jedynie oświatowa, której podejmowały się jednostki z narażeniem się osobistym.

Ś. p. Szukiewicz prowadził tę pracę w swej okolicy, mając sprzymierzeńca w sąsiadce, wytrwałej pracowniczce na niwie narodowej, p. Joszowej, która przez lat 50 przy pomocy nauczycielki utrzymywała własnymi środkami szkołę tajną w swym dworze. Dzięki tej bohaterce przeszło tysiąc osób z zaścianków i wsi okolicznych nauczyło się czytać i pisać. Lud czcił tę dobrą panią, a nikt nie wydał tej tajemnicy przed władzami, wiedząc, czem to grozi. W Naczy w podobny sposób prowadzono tajną szkołę; oprócz tego sprowadzano pisma ludowe, elementarze i książki i rozprzestrzeniano je wśród dorosłych. Czytelnictwo znacznie w ostatnich latach wśród ludu wzrosło. Staraniem ś. p. Szukiewicza od lat wielu istnieje sklep kooperacyjny w Naczy, spółka rolnicza, komitet opieki nad dziećmi itd. Wszystko to było dziełem jego inicjatywy i troski o dobro powszechne.

Wojna, niewola niemiecka, wreszcie najście bolszewików, przerwały pracę cywilizacyjną ś. p. Szukiewicza na czas dłuższy, a kiedy brzask wolności dotarł przez bory do Naczy, jakby ockniony z chwilowego letargu, jał się krzątać ponownie, zbierał ludzi, tłumaczył im znaczenie chwili dziejowej zmartwychwstania ojczyzny, zachęcał do pracy, zawiązywał komitety o dążnościach kulturalnych wśród ludu, póki mu sił starczyło. Zmęczony już był wojną, materialnymi stratami i zawodami osobistymi, jakich doznał od ludzi. Miał tę jedynie moralną nagrodę, że pracę jego bezinteresowną lud rozumiał i umiał ocenić, kochano go i szanowano dla nieposzlakowanej prawości. Trapiło go niepomniernie, że kiedy dawniej za czasów uciemiężenia istniała szkoła tajna, dziś w Naczy dla braku nauczyciela w wolnej ojczyźnie nie mogła funkcjonować i że nie wszystko się dzieje tak, jak tegoby

pragnął w tej wymarzonej i długo oczekiwanej Polsce.

W jesieni bieżącej stracił żonę, a potem wkrótce ukochaną siostrę, niebawem zasłabł i sam; po parotygodniowej chorobie wstał jednak z łóżka 1-go grudnia 1919 r., aby być na posiedzeniu rady gminnej, której był przewodniczącym. Mówił dużo i pisał, a kiedy radni mieli się już rozchodzić, dostał ataku sercowego i we 20 minut już nie żył. Umarł na posterunku w wieku lat 67.

Jeżeli nam w chwili odrodzenia się ojczyzny brak ludzi na wszelkich polach pracy społecznej, to cóż i mówić, że placówkę po ś. p. Szukiewiczu nie łatwo kto zastąpi. Zbiory swe i księgozbiór zmarły przeznaczył dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, a cenne rękopisy i pozostałe materiały przy dobrych chęciach rodziny może się uda odpowiednio użytkować.

Cześć Jego pamięci!